Kampania kadrowania

Cmentarz wojenny nr 123 Łużna-Pustki to największy cmentarz z okresu I wojny światowej zlokalizowany w Galicji Zachodniej. Został założony po zaciekłych majowych walkach 1915 roku i równo po siedemdziesięciu latach, w 1985 roku, uległ zniszczeniu, gdy unikatowa architektonicznie drewniana kaplica spłonęła, strawiona przez niszczycielską siłę ognia. Po prawie trzydziestu latach został odbudowany i wydarty ponownie naturze. Dziś jest obiektem, który w sto lat po bitwie pod Gorlicami znów się stał miejscem odwiedzanym i ważnym.

W sobotę, 20 czerwca 2015 roku, wzgórze Pustki znów się znalazło na celownikach. Tym razem nie dział i szrapneli, a aparatów młodzieży z klasy II b Gimnazjum Miejskiego Zespołu Szkół nr 4 w Gorlicach. Nim jednak padły pierwsze strzały migawek, uczniowie — by odpowiednio wczuć się w klimat wojennych zmagań — odwiedzili Muzeum Regionalne PTTK w Gorlicach. Tam, pod opieką przewodnika, Katarzyny Liany, zwiedzili ekspozycję i poznali przyczyny wybuchu wielkiej wojny. Przed wyruszeniem w drogę do Łużnej, odwiedziliśmy Pawilon Historii Miasta Gorlice, aby obejrzeć film dokumentalny o operacji gorlickiej. W tym czasie ekspozycję muzealną zwiedzały czytelniczki Dyskusyjnego Klubu Książki Nad Lipą oraz członkinie Uniwersytetu Złotego Wieku w Gorlicach, które towarzyszyły nam w wyjeździe na Pustki. Na miejscu przywitali nas członkowie Stowarzyszenia Historycznego Bitwa pod Gorlicami 1915, którzy w pełnym umundurowaniu, ze swadą i znawstwem opowiadali o historii i okopowym życiu żołnierzy frontów I wojny światowej.

W październiku 2015 roku zostanie zorganizowana wystawa zdjęć wykonanych przez młodzież gimnazjalną oraz opublikowany w formie e-booka album. Te dwa przedsięwzięcia zakończą — realizowany przez gorlicką Bibliotekę i Małopolski Instytut Kultury — projekt Bitwa Gorlicka 2.0.

Relacja Aleksandry Bugno — uczennicy klasy II b Gimnazjum MZS nr 4 w Gorlicach

Poznajemy tajemnice bitwy gorlickiej — wycieczka w przeszłość
Jak się nie nudzić w sobotę? Odpowiedź jest prosta — wybrać się na wycieczkę w przeszłość. Dnia 20 czerwca wszyscy uczniowie mojej klasy, II b Gimnazjum Miejskiego Zespołu Szkół nr 4, już o 9 rano spotkali się w Muzeum Regionalnym PTTK w Gorlicach. Co robiliśmy tak wcześnie? Cała klasa uwielbia brać udział w imprezach i spotkaniach organizowanych przez różne instytucje naszego miasta, więc i tym razem daliśmy się skusić naszej wychowawczyni i wzięliśmy udział w imprezie zorganizowanej przez Miejską Bibliotekę Publiczną — Kampania kadrowania. Była to wycieczka śladami bitwy gorlickiej, która miała miejsce sto lat temu. Temat nas zainteresował, dlatego chcieliśmy poznać tajniki tego najważniejszego, na froncie wschodnim, starcia armii pruskiej i austro-węgierskiej przeciw armii rosyjskiej.

Pani Kasia — tropicielem losów żołnierzy
Naszą wycieczkę w przeszłość rozpoczęliśmy w Muzeum Regionalnym PTTK w Gorlicach. Wszyscy byli zachwyceni orderami, bronią i innymi znaleziskami. Podczas zwiedzania dowiedzieliśmy się, że nasz kolega z klasy, Damian, znalazł dwa przedmioty z tamtych czasów i ofiarował je muzeum. Były to saperki, na które natrafił w Radocynie podczas grzybobrania. Dzięki wycieczce do muzeum dowiedział się, że w tamtym miejscu były okopy wojsk austro-węgierskich. I w taki oto sposób nasz kolega dołączył do grona znalazców artefaktów przechowywanych w muzeum.
Pani Kasia — pracownik muzeum — kapitalnie opowiedziała o czasach i wydarzeniach sprzed stu lat. Wszyscy słuchali tak, jakby to, o czym mówiła, działo się teraz. Dowiedzieliśmy się, że w związku z rocznicą bitwy do muzeum przychodzi wiele osób, które przynosząc zdjęcie dziadka czy pradziadka, chcą uzyskać informację o tym, jaki miał stopień wojskowy. Zdradziła nam również swój sekret: opowiedziała o tym, w jaki sposób rozpoznaje losy żołnierzy z przyniesionych fotografii. Przyglądając się zdjęciom, zwraca uwagę na najdrobniejsze szczegóły takie jak kształt czapki czy wzory na odznaczeniach. Jestem naprawdę szczęśliwa, że mogłam wziąć udział w tej wycieczce, ponieważ odnalazłam na fotografiach swojego pradziadka. Dowiedziałam się, że on — Jan Bugno z Zagórzan — był uczestnikiem I wojny światowej na froncie włoskim i tam został ranny.

W Pawilonie Historii Miasta Gorlice mieszczącym się na rynku obejrzeliśmy film o bitwie gorlickiej, a następnie zwiedziliśmy wystawę fotograficzną prezentującą Gorlice z czasów bitwy — ledwo mogliśmy poznać znane nam miejsca.

Zdobywamy Pustki i dzielimy się refleksjami
Nadszedł czas na trzecią część naszej wycieczki w przeszłość. Autobusem wyruszyliśmy w kierunku Łużnej. Zajęliśmy tylne miejsca w pojeździe i zaczęły się rozmowy o kolejnym punkcie wycieczki. Jedni po kwadransie słuchali muzyki, drudzy wyjmowali aparaty fotograficzne, a ja myślałam o tym, jakie to ponure życie było sto lat temu, kiedy ludzie umierali bezsensownie… A ile osób musiało zginąć, skoro historia tej bitwy jest tak długa, a cmentarz, na który pojechaliśmy, jest jednym z największych na froncie wschodnim I wojny światowej?
Gdy dojeżdżaliśmy na miejsce, już z daleka było widać cmentarz Pustki. Na pierwszy rzut oka wydawał się normalnych rozmiarów, ale gdy przeszliśmy połowę góry i ujrzeliśmy go ponownie — był przeogromny. Wiele osób już nie mogło się ruszyć, a jeszcze trzeba było iść na sam szczyt. Góra, na której się znajdował, była jeszcze bardziej stroma sto lat temu, ale przez ostrzeliwanie jej oraz stacjonujących tam wojsk rosyjskich przez wojska austro-węgierskie, zmieniła kształt. Góra nazywa się Pustki, więc i cmentarz przejął jej nazwę. Gdy w końcu weszliśmy na szczyt, byliśmy bardzo zmęczeni. Nie wyobrażaliśmy sobie żołnierzy z ciężką bronią biegnących pod tę górę. „Jak to możliwe?” — wszyscy zadawali sobie to pytanie. Kiedy odwróciliśmy się twarzą w stronę Gorlic, ujrzeliśmy przepiękny widok na okolicę. Nic dziwnego, że Rosjanie uparcie bronili tego miejsca, skoro wszystkich przeciwników dobrze stąd widzieli.

Walka na Pustkach, ale… fotograficzna
Podczas wycieczki mieliśmy okazję poznać i porozmawiać z trzema osobami przebranymi za żołnierzy z armii austro-węgierskiej. Zachwyceni, robiliśmy sobie z nimi zdjęcia. Pokazywali nam broń, umundurowanie i odznaczenia. Potem mieliśmy dwie godziny dla siebie, więc ruszyliśmy, by zwiedzić cmentarz i zrobić zdjęcia potrzebne na przygotowanie wystawy z tej wycieczki. Wszyscy rywalizowali ze sobą o jak najlepsze ujęcia, ale tak naprawdę była to dla nas bardzo dobra lekcja fotografii. Jeżeli ktoś znalazł ciekawe miejsce, to pokazywał je innym, by każdy mógł zobaczyć piękno i znaczącą historię tego miejsca oraz uwiecznić je na zdjęciu.
Niestety… nasza wycieczka bardzo szybko dobiegła końca. W autokarze oglądaliśmy fotografie, które udało się nam wykonać. Dzięki tej imprezie i wspaniałym opowieściom pani Kasi, która towarzyszyła nam i w muzeum, i na cmentarzu, mogliśmy podążać śladami przeszłości. Bardzo jej za to dziękujemy.